

Julia Pierzchnica

I Liceum Ogólnokształcące

im. gen. Władysława Sikorskiego

PRACA ZOSTAŁA NAGRODZONA II MIEJSCEM w KONKURSIE

DLA MŁODZIEŻY NA ESEJ – WYPOWIEDŹ PISEMNĄ NA TEMAT

„SMARTFON – MOJA MIŁOŚĆ”

Co nieco historii

Myślę, więc jestem

Rozwój cywilizacji zdecydowanie ułatwił człowiekowi życie codzienne. Co dziwniejsze w dwudziestym pierwszym wieku ludziom bliżej do urządzeń elektronicznych niż do żywych ludzi. Gdy zapytamy: „Co jest ważniejsze – smartfon czy jedzenie?” – większość prawdopodobnie odpowiedziałaby, iż to drugie. Niestety, od razu po przebudzeniu ludzie sięgają po telefon komórkowy w celu sprawdzenia każdego możliwego portalu społecznościowego czy przejrzenia najświeższych plotek. Jest to dla nas ważniejsze niż pierwszy posiłek dnia. Jednak czy zawsze tak było?

Do pierwszych prób stworzenia telefonu komórkowego doszło już w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Urządzenie to kosztowało wówczas tyle co samochód, a pierwszym modelem wprowadzonym do obrotu był DynaTAC (DYNAMIC Adaptive Total Area Coverage.) Jednak prawdziwa rewolucja nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych. Powstały wówczas smartfony, czyli urządzenia łączące w sobie funkcje telefonu komórkowego, poczty elektronicznej, przeglądarki sieciowej, pagera, GPS, jak również cyfrowego aparatu fotograficznego i kamery wideo. Wszystko to brzmi cudownie. Owszem, życie człowieka stało się wówczas o niebo łatwiejsze. Jednak tym samym człowiek zaczął pisać historię istot stopniowo wyrzekających się swojego człowieczeństwa na rzecz coraz to nowszych technologii. Pozostaje tylko pytanie – jaki czeka nas koniec?

Kiedy poddani zdobywają władzę

Kości zostały rzucone

Jak już wcześniej wspomniałam, smartfony zyskują nad naszym życiem coraz większą kontrolę. Niby nie brzmi to tak przerażająco. Ale... Zawsze jest jakieś „ale”... Jeśli zdamy sobie sprawę, że sens życia gubimy w urządzeniach elektronicznych, ogarnia nas strach. W jakim kierunku zmierza ten świat? Każdy bowiem spotkał się z sytuacją, kiedy człowiek – mając do wyboru innego człowieka lub smartfon – wybierał smartfon. Zagorzali przeciwnicy tej teorii mogą twierdzić, że to nieprawda, ponieważ takie zachowanie się nie zdarza bądź ma miejsce bardzo rzadko. Podajmy więc przykład. Ile razy w szkole, pracy bądź poczekalni szpitala przy gniazdku siedział człowiek ładujący swój telefon? Nie zdawał sobie sprawy z obecności innych ludzi. Siedział, znajdując się w swoim własnym (prawdopodobnie

internetowym) świecie, nadwyrężając każdy miesiąc, ustawiając się tak, by telefon mógł się spokojnie ładować. Odpowiedź jest prosta – zbyt często.

Owszem, władza jest tym skuteczniejsza, im większa jest współpraca króla z poddanymi. Jednak czy król wciąż jest królem, kiedy lud dyktuje mu każdy ruch – co ma zjeść, w co się ubrać, gdzie iść, z kim iść? Tyrania ta nie ma końca, gdyż władca nie zdaje sobie nawet sprawy, jak podatny jest na zwykłą manipulację. Nie widzi w tym nic złego. Poddani ułatwiają mu życie. To dobrze, *prawda?*

Dane, które przerażają

Dorośli kochają liczby

Statystyki są zatrważające. Przeciętny Polak posiada 1,47 telefonu komórkowego. Oznacza to, iż co drugi mieszkaniec Polski jest właścicielem dwóch telefonów. Natomiast ponad dziewięć milionów z nas marnuje codziennie cenne godziny, przeglądając portale społecznościowe na swoich smartfonach. Uzależnienie od telefonu staje się coraz realniejsze i groźniejsze. Dla porównania chciałabym wspomnieć o badaniach przeprowadzanych w innych krajach. Powszechnie wiadomo, że telefon niszczy wizję szczęśliwego dzieciństwa. Dzieci, zamiast spędzać czas na świeżym powietrzu, wolą grać w gry w ciasnym domu, gdzie poziom ich kreatywności spada niebezpiecznie do zera. W grupie dzieci od lat sześciu do dziewięciu większość posiada już telefon bądź smartfon. Najciekawsze są jednak wyniki badań przeprowadzonych wśród dziesięciolatków. Najmniejszy odsetek dzieci w tym wieku nieposiadających telefony znajduje się (o dziwo!) w Japonii. Wynosi on zaledwie 20%. Znacznie gorzej wypadają Chiny (49%) oraz Niemcy (69%). Wśród Brytyjczyków wskaźnik ten wynosi 73%. Jak natomiast wypada Polska? Jak na ironię, nasz kraj znajduje się niemal na szczycie – 83%. Przerażające, nieprawdaż? Podczas gdy kiedyś dzieci tworzyły mapy do wyimaginowanych skarbów, dzisiaj zatracają się one w wirtualnej rzeczywistości.

Istnieje wiele utworów, w których człowiek może dostrzec ziarno ostrzeżenia przed naszym władcą – komórką. W książce pt.: „Czarny młyn” autorstwa Marcina Szczygielskiego przedstawiona została historia grupy przyjaciół, pochodzących z małego miasteczka. Zaczynają się tam dziać dziwne rzeczy, a najbardziej przerażający jest fakt, że połamane skrzydła spalonego dawno Czarnego Młyna zaczynają się obracać. Znikają wszystkie urządzenia elektryczne i elektroniczne. Spada temperatura – zaczyna sypać śnieg, woda w studniach zamarza. W tym momencie należy wspomnieć, iż akcja ma miejsce w wakacje. Następnie dorośli przepadają jak kamień w wodę. Dzieci zostają same, a o powrót do normalności muszą walczyć z upiornym wiatrakiem. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, iż z całej książki dwunastoletnie dziecko najbardziej zapamięta scenę, w której młodzież odnajduje zaginione sprzęty. Choć bardziej na miejscu byłoby stwierdzenie, iż to sprzęty znajdują ich. Demonicznie usposobione suszarki do włosów bądź lodówki próbujące zabić głównych bohaterów – brzmi to absurdalnie. Jak można się domyślić, dorośli mogą potraktować ten utwór jako stratę czasu, coś, co niewarte jest niczyjej uwagi. Jednak młody umysł, który dopiero odkrywa świat, dostrzega w tej książce przestrożę przed zbyt dużym spoufalaniem się ze sprzętami. Prostownica do włosów czy kuchenka mikrofalowa próbująca przejąć władzę nad światem? Raczej mało prawdopodobne. Smartfon odbierający

człowiekowi życie minuta po minucie? Widoczne w codziennym życiu. Powinniśmy ufać technice w ograniczonym stopniu. Bowiem tak jak wszystko posiada ona dwie strony, a ignorowanie jednej z nich wcale nie sprawia, że przestaje istnieć.

Porozmawiajmy o uczuciach

Miej serce i patrzaj w serce

Uzależnienie od smartfonów może łączyć się z wieloma innymi przykrymi skutkami. Jednak ja chciałabym skupić na bardzo interesującym zagadnieniu jakim jest solofobia. Co to takiego? Mówiąc prostym językiem – jest to strach przed samotnością. Ludzie odczuwają go mniej lub bardziej, a coraz częstsze sięganie po telefon choć służy zagłuszaniu tego lęku, może doprowadzić nawet do zniszczenia życia osoby chorej. Dana osoba, uzależniając się od smartfona, ma stały kontakt z innymi ludźmi. Jedynie spoczywający w kieszeni telefon potrafi tej osobie dać pewnego rodzaju poczucie bezpieczeństwa. Jednak z czasem uczucie to zaczyna ewoluować. Człowiek nie może rozstać się ze swoim sprzętem, ponieważ zdaje sobie sprawę, że w ten sposób straci kontakt ze światem zewnętrznym. Na tym etapie telefon stanowi już symbol tego, iż człowiek nie jest gotowy na odpowiedzialność. Panicznie boi się tej chwili, kiedy będzie zdany na samego siebie, chwili, kiedy przyjdzie do niego samotność. Smartfon jest 'przyjacielem zastępczym', który nikogo nie zrani. W ten sposób człowiek, który z natury jest istotą społeczną i potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, zamyka się w sobie. Brzmi to nedorzecznie. Jednak historie o ludziach, którzy nie potrafią rozmawiać ze swoimi rówieśnikami lub – mój ulubiony przykład – wybierając się na romantyczne spotkania, nie potrafią do końca wybrać czy jest to randka z drugim człowiekiem, czy ze smartfonem, dzieją się obok nas.

Jednak telefony ranią nie tylko niewoloną osobę. Jej otoczenie również cierpi. Wyobraźmy sobie pewną sytuację. Dwie znające się niemal od zawsze osoby postanawiają się spotkać. Któż bowiem nie chciałby spędzić trochę czasu z przyjacielem z dzieciństwa? Jest jednak pewien haczyk. Jedna z nich nie potrafi rozstać się ze swoim telefonem. Spotykają się. W tym momencie zaczyna się prawdziwa zabawa. Próbuje rozmawiać, a przynajmniej jedna z osób próbuje, gdyż druga jest wpatrzona w ekran smartfona. Sytuacja zaczyna się robić coraz bardziej niezręczna, aż w końcu osoba, która w naszej historii reprezentuje poszkodowane otoczenie ofiary wybucha. Co może usłyszeć? Czy uzależniony przeprosi, czy odłoży telefon i całą swoją uwagę skupi na żywym człowieku? Czy wieloletnia przyjaźń będzie ważniejsza niż aparat? Skądże. Telefon to w cudownym dwudziestym pierwszym wieku świętość. Nikt nie może go krytykować. W taki właśnie smutny sposób codziennie kończą się ludzkie przyjaźnie. Człowiek został wyjątkowym darem – wyobraźnią. Patrząc na fundamenty budynku, oczami wyobraźni potrafi dostrzec swój przyszły dom. Dlaczego więc nie potrafi dostrzec jakie niebezpieczeństwo może nam grozić ze strony niewłaściwego użytkownika? Każdy z nas słyszał o Nagrodzie Nobla. Mało kto zna jednak prawdziwą historię Alfreda Nobla – fundatora tego prestiżowego wyróżnienia i wynalazcy dynamitu. Zapewne wielu ludzi słysząc słowo „dynamit”, ma przed oczami obraz niespodziewanych wybuchów, w uszach rozbrzmiewają mu krzyki rannych, a na języku czuje smak śmierci. Czy to właśnie

tego Nobel chciał? Oczywiście, że nie. Jednak nie potrafił przewidzieć tego jak ludzie wykorzystają owoc jego geniuszu. Podobnie jest z telefonami. Nikt nie zaprzeczy, że stworzone zostały po to, by nasze życie było lepsze. Nikt jednak nie potrafi przewidzieć, w jak złym kierunku to wszystko zmierza. Musimy zrozumieć swój błąd i żyć sensownie, odkładając swojego ulubieńca na długie godziny, a może i dni? Jednie takie postępowanie może uchronić nas przed kolejnymi tragediami.

Postrzeganie świata przez pryzmat pięciocalowego ekranu

Widzisz świat w proszku

Obecnie smartfonu spełniają wiele funkcji. Jednak mało kto potrafi przyznać się do tego, iż sprawiają one, że odczuwamy wszystko mocniej. Mocniej kochamy, mocniej cierpimy, mocniej żyjemy – każda emocja jest odczuwana silniej, a co za tym idzie ma większy wpływ na nasze codzienne życie. Dlaczego? Stały kontakt ze światem może na nas wpływać dwójako. Dla dwójki zakochanych ludzi telefon komórkowy jest wyłącznie narzędziem, które umożliwia wirtualne przebywanie obok ukochanej osoby. Jeśli jednak za głównego bohatera innej historii uznamy osobę zagubioną w dzisiejszym świecie o niskiej samoocenie to widać, że stały kontakt ze światem może sprawić, że jego życie stanie się jeszcze bardziej (w jego mniemaniu) szare i bezsensowne. Człowiek taki, patrząc na bajkowe życie innych ludzi, będzie zatracił się w przekonaniu, że sam na coś takiego nie zasługuje. Jako obserwatorzy zdajemy sobie sprawę z absurdalności takiego rozumowania. Jednak przemówienie do rozsądku osobie dotkniętej tym problemem może być już nieco trudniejsze.

Fakt, iż władza smartfonów sięga naszego wnętrza – naszej duszy – jest naprawdę przerażający. Urządzenia te nie znają słowa świętość, chcą zapanować nad każdą dziedziną naszego życia. Doznania wewnętrzne nie są wyjątkiem. Na przestrzeni wieków świat poznał wielu dyktatorów i tyranów. Jednak nigdy nie słyszano o despotie, który zawładnąłby sercem i umysłem człowieka w tak wielkim stopniu. Wydaje się to wręcz nierealne. Jednak gdy na scenie pojawiają się z pozoru niewinne urządzenia, których jedynym zadaniem jest pomoc człowiekowi, może się to zmienić. Sprawcą tego nieszczęścia nie będzie nikt inny jak ostateczna ofiara, czyli człowiek.

Szczęśliwe zakończenie...

Mnie płynąć, płynąć, płynąć...

Z pewnością każdy posiada ulubioną bajkę, a wiemy, że w każdej bajce znajduje się ziarno prawdy, drogowskaz bądź przestroga. Mała Syrenka zakochała się w śmiertelniku. Za tę nieodwzajemnioną miłość musiała oddać swoje życie. Czerwony Kapturek pokazał, iż nigdy nie wolno zbaczać z wybranej drogi. W przeciwnym razie człowieka mogą osiągnąć śmiertelne konsekwencje. Kopciuszek udowodnił, iż na każdego czeka dobre zakończenie, a szczęście znajduje się na wyciągnięcie ręki. Wszyscy dobrze zdajemy sobie sprawę, iż te opowieści to fikcja. Coś jednak musiało natchnąć autorów do napisania tych baśni, prawda?

Codziennie, tuż obok nas, pisane jest wiele bajek. Kto wie – może sami jesteśmy bohaterami jednej z nich? Jedno jest pewne. Każdy może zdecydować o zakończeniu swojej bajki, ponieważ los (wbrew pozorom) jest niesamowicie wyrozumiały. Przygodę ze smartfonami, która rozgrywa się od lat, możemy potraktować jako taką właśnie historię. Występujemy w niej jako „ci dobrzy”, walcząc o utrzymanie w sobie tej ludzkiej cząstki. Kto w takim razie jest czarnym charakterem? Słowo „telefon komórkowy” wydaje się być tak prostą odpowiedzią, prawda? Jakże błędną. Życie to nieustanna walka nas samych. Któż bowiem odpowiada za nasze czyny? Jedyne osoby, które są w stanie zadbać o szczęśliwe zakończenie tej bajki – to my sami.